

RECENZJE I OMÓWIENIA

Teresa Mroczeko, *Architektura gotycka na ziemi chełmińskiej*. Warszawa 1980, PWN, ss. 361, rys. 145 w tekście + 156 il.

Poprzedzone wcześniejszymi artykułami T. Mroczeko ukazało się wreszcie pełne opracowanie gotyckiej architektury sakralnej na ziemi chełmińskiej. Jest to książka ważna nie tylko w perspektywie badań nad architekturą tego regionu, lecz także i w polskich badaniach nad architekturą średniowieczną w ogólności. Jest to bodajże pierwsza w polskiej historii sztuki pozycja, w której podjęto pełne naukowe opracowanie architektury gotyckiej regionu historycznego, może niezbyt wielkiego, ale o dużym nasyceniu ważnych, o skomplikowanej problematyce, obiektów. Autorka ograniczyła się do architektury sakralnej, co w odniesieniu do jednego z terytoriów państwa krzyżackiego jest w pełni uzasadnione, bowiem dotychczasowy wysiłek badań niemieckich, a w znacznej mierze także i powojennych polskich, skupiony był na architekturze zamków krzyżackich. Ta perspektywa zamkowa dominowała w pracach wybitnych znawców sztuki średniowiecznej państwa krzyżackiego C. Steinbrechta, B. Schmida i K. H. Clasena. Problematyka architektury sakralnej ujęta była na ogół w opracowaniach typu inwentaryzacyjnego bądź też w nielicznych opracowaniach pojedynczych obiektów. O dominacji zamkowej perspektywy w badaniach nad średniowieczną architekturą państwa krzyżackiego dobitnie świadczy fakt, iż dotychczasowe próby periodyzacji rozwoju architektury średniowiecznej tego regionu wyprowadzane były z punktu widzenia rozwoju zamku, co stanowi swego rodzaju ewenement w badaniach nad średniowieczną architekturą europejską.

W przypadku tego typu prac, co ostatnia książka T. Mroczeko, pojawiają się zazwyczaj pytania o zasadność przyjętych ram czasowych i terytorialnych. Na terenie ziemi chełmińskiej średniowieczna architektura sakralna jest tożsama z architekturą gotycką, budzący często dyskusje problem zaszeregowania czy to do romanizmu, czy też do gotyku tzw. stylu przejściowego, tutaj nie wystąpił. Nie są natomiast jasne przyczyny, dla których autorka zrezygnowała z omówienia budowy w 2 połowie XV wieku nowego korpusu kościoła św. Jana w Toruniu, trudno bowiem stwierdzić, iż „nie wykracza zupełnie poza zasób doświadczeń nagromadzonych w poprzednim stuleciu i stanowi właściwie zjawisko anachroniczne” (s. 317) uznać za wyjaśnienie tego pominięcia.

Jeśli chronologiczne ramy wyznaczone są według kategorii stylowej a nie np. konwencyonalną datą z dziejów politycznych, wówczas w pełni uzasadniony wydaje się być postulat, aby kryterium terytorialnego wyróżnienia zjawisk artystycznych wyprowadzone było ze sfery tychże zjawisk. W tym zakresie T. Mroczeko nie wyszła poza dotychczasową tradycję przyjęcia granic historycznych, konkretnie linii granicznej wyznaczonej nadaniem Konrada Mazowieckiego dla Krzyżaków. Granica ta w późniejszych czasach utrzymała się w zasadzie jako granica diecezji chełmińskiej. Terytorialne ograniczenie rozpatrywanych w książce obiektów zo-

stało przyjęte na zasadzie kryterium zewnętrznego wobec zjawisk artystycznych. W zakończeniu książki daje autorka krótkie omówienie ogólnohistorycznych warunków rozwoju średniowiecznej architektury na ziemi chełmińskiej oraz wyróżnia główne nurty tego rozwoju. Jako czynnik wyróżniający architekturę ziemi chełmińskiej spośród innych terytoriów niżu nadbałtyckiego wymienia przede wszystkim wpływy hesko-turyngskie. Problemu czy ziemia chełmińska jest w zakresie architektury średniowiecznej regionem artystycznym autorka nie stawia, trudno zatem byłoby jej książkę zaliczyć do nurtu badań tzw. geografii artystycznej.

Sytuacja badawcza autorki nie była łatwa, jak sama to we wstępie zaznaczyła, większość bowiem obiektów była dotąd pozbawiona monograficznych opracowań i właściwej dokumentacji. Szereg obiegowych, a jak się okazało błędnych w stosunku do wielu obiektów opinii, autorka mogła zweryfikować poprzez dokładne studia materialnej struktury badanych obiektów. Dokładne studia obiektów dały solidną podstawę pod dalsze interpretacje. Konieczność prezentacji w książce wyników tych badań podstawowych spowodowała, iż w znacznej mierze nosi ona charakter zbioru monograficznych studiów najważniejszych kościołów gotyckich ziemi chełmińskiej. Szerokie genetyczne ujęcia typów w architekturze średniowiecznej Europy przeplatają się z bardzo szczegółowymi analizami wątków murów, rozwarstwieniami i rekonstrukcjami budowli oraz datowaniem poszczególnych faz za pomocą detalu architektonicznego i przy obfitym wykorzystaniu często tylko pośrednich przekazów pisanych. Z tego to powodu, nawet dla zainteresowanego czytelnika, jest to książka trudna w czytaniu, ma szczęście duża ilość dobrze wykonanych rysunków architektonicznych badanych obiektów, jak i przytaczanych dla nich analogii, pozwala śledzić i w jakiejś mierze kontrolować wywody autorki. Ogólnie w książce ujęcie analityczne dominuje nad syntetycznym, narzucone to zostało jednak charakterem badanego materiału. Skrótowe syntetyczne zakończenie budzi pewne zastrzeżenia jako niezupełnie zgodne z wcześniejszymi wynikami studiów analitycznych.

Podstawową cechą książki Teresy Mroczko jest dominacja ujęcia genetycznego, głównie w odniesieniu do układów przestrzennych. Zdaniem autorki ujęcie takie może: 1) „rzucić światło na społeczne uwarunkowania funkcji i treści określonych układów”, 2) „ulatwić ocenę wartości zastosowanych rozwiązań na szerszym tle porównawczym wykraczającym poza realizacje lokalne”, 3) „określić rolę, jaką architektura sakralna na ziemi chełmińskiej odegrała w dziejach architektury ceglanej niżu nadbałtyckiego” (s. 10). Z pewnością ujęcie genetyczne jest przydatne dla ustaleń wymienionych w punkcie 2, jeśli chodzi o punkt 1 przydatność tego ujęcia zdaje się być problematyczna, zaś dla określenia roli w dziejach architektury ceglanej niżu nadbałtyckiego zgoła nieprzydatna. Położenie zasadniczego nacisku na genezę głównie układów przestrzennych prowadzi do dezintegracji obrazu rozwoju architektury badanego regionu, eksponuje bowiem czynniki różnicujące, nie skłania zaś do szukania wewnętrznych prawidłowości rozwoju w obrębie tego regionu. Wydaje się, iż autorka opanowana obsesją genezy nie ustrzegła się przed popełnieniem błędu, jaki czyha zawsze na poszukiwaczy początków: pomieszania rodowodu z wyjaśnianiem (Marc Bloch, *Pochwała historii*, Warszawa 1962, s. 57).

W końcu XIII i początkach XIV wieku powstają trzy ważne obiekty o układzie halowym: kościół NMP w Chełmnie, św. Jana w Toruniu oraz dwie fazy korpusu katedry w Chełmży. Każdy z nich prezentuje inny układ przestrzenny o zupełnie różnym rodowodzie. Korpus kościoła w Chełmnie jest, zdaniem autorki, oparty na wzorach nadreńskich, św. Jana w Toruniu na westfalskich, pierwsza faza korpusu katedry w Chełmży na hesko-turyngskich i dopiero następna faza

korpusu tejże katedry potraktowana została jako w pewnym sensie realizująca program lokalny. W ujęciu genetycznym położony został nacisk na różnorodność źródeł inspiracji dla form tych założeń halowych. Jednak problem, dlaczego właściwa forma halowa została przyjęta jako właściwa zarówno dla kościołów miejskich, jak i katedry, a dodając do tego także wczesną halę kościoła franciszkańskiego w Chełmnie, i dla kościołów klasztornych — w takim ujęciu genetycznym z natury rzeczy się nie pojawia. Prezentacja rodowodu na dalszy plan odsuwa problem wewnętrznych miejscowych tendencji rozwojowych architektury. W tych głównych wymienionych trzech obiektach autorka ustala precyzyjną chronologię względną pomiędzy poszczególnymi fazami tych obiektów, następnie posiłkując się detalem architektonicznym i pośrednimi zazwyczaj tylko dla historii budowlanej źródłami pisаныmi, stara się ustalić chronologię bezwzględną. Stwierdzając odmienność źródeł układu przestrzennego w zasadzie autorka nie porównuje tych tak bliskich sobie obiektów, choć już na przykład forma ośmiobocznych filarów zarówno w Chełmnie, Toruniu, jak i Chełmży ku szukaniu związków między nimi powinna skłaniać. Brak ustalenia kolejności powstawania tych obiektów poza oczywiście II fazą korpusu w Chełmży, który jest najpóźniejszy. W ujęciu genetycznym ważne jest miejsce na drzewie genealogicznym typu (im bliżej protoplasty tym wyższa ocena, stąd podkreślenie autorki, iż hala NMP w Chełmnie zajmuje trzecie miejsce w kolejności chronologicznej hali swej odmiany). Jej miejsce w rozwoju typu halowego na ziemi chełmińskiej już dla T. Mroczo nie jest tak ważne. W książce wymienione hale omówione są w następującej kolejności: NMP w Chełmnie, św. Jana w Toruniu, I faza korpusu katedry w Chełmży (wszystkie trzy w rozdziale trzecim) zaś II faza korpusu katedry dopiero w rozdziale siódmym. Spośród tych obiektów priorytet chronologiczny hali świętojańskiej w Toruniu zdaje się, także i w świetle wywodów T. Mroczo, nie ulegać wątpliwości. Nie jest pewne czy wcześniejszy jest korpus katedry w Chełmży w swej pierwszej fazie czy też hala kościoła NMP w Chełmnie. Bardzo bliska forma filarów między tym ostatnim a II fazą realizacji korpusu w Chełmży zbliża je wyraźnie ku sobie. Jest więc prawdopodobne, iż projekt pierwszego korpusu katedry w Chełmży wyprzedził halę NMP w Chełmnie. Jesliby przyjąć taką kolejność za właściwą, wówczas — włączając w ten ciąg najwcześniejszy przykład hali w kościele franciszkanów w Chełmnie — mielibyśmy do czynienia z pewnym wcale konsekwentnym rozwojem typu halowego od formy wczesnogotyckiej hali w kościele franciszkanów w Chełmnie do idącej już w kierunku późnego gotyku II fazy korpusu w katedrze w Chełmży.

Recenzowana tu książka jest podzielona na dwie zasadnicze części merytoryczne, sześć pierwszych rozdziałów omawia tzw. układy przestrzenne importowane, dopiero w ostatnim rozdziale omówione zostały układy nieimportowane (nie wliczając w to wiejskich kościołów salowych) w liczbie trzech kościołów: II faza korpusu katedry w Chełmży, kościoły w Brodnicy i w Nowym Mieście Lubawskim, które nawiązują do układów wcześniej zrealizowanych tzw. importowanych. W trakcie czytania pierwszych sześciu rozdziałów książki czytelnik nabiera przekonania, że ziemia chełmińska w okresie najlepszego rozwoju swej architektury, a więc od ostatnich dwóch dziesiątków lat XIII do połowy XIV wieku, gdy powstają najznakomitsze dzieła architektury średniowiecznej, była terenem chaotycznej inwazji wpływów z bardzo różnych terenów Europy: Hesji, Turynii, Nadrenii, Brandenburgii i Marchii Wkrzańskiej, Meklemburgii, Westfalii, wreszcie Normandii i Anglii. W tej wielości autorka próbuje zaprowadzić pewien porządek wyróżniając w zakończeniu trzy, a właściwie cztery główne nurty: interregionalny

związany z zakonami żebrzącymi, mieszczański o orientacji północnoniemieckiej, krzyżacki o orientacji środkowoniemieckiej i wreszcie najślabszy nurt lokalny. Podział ten budzi zastrzeżenia co do zaliczenia niektórych obiektów do poszczególnych nurtów, jak i sama zasada podziału na tego typu nurty. Z wyróżnionego nurtu krzyżackiego poważne uzasadnienia autorka podaje tylko w odniesieniu do I fazy kompusu katedry w Chełmży, która to faza, zrealizowana tylko w nieznanym stopniu i wcześniej zastąpiona innym układem, wykazuje związki z architekturą hesko-turyngską a jednocześnie przyjęcie przez kapitułę reguły krzyżackiej wskazuje na związek z Zakonem. W odniesieniu do kościoła farnego NMP w Chełmnie, choć brak przesłanek i powodów historycznych, aby krzyżacy uczestniczyli w tworzeniu jego programu, autorka stwierdza, że heska geneza wzniesionej tu odmiany hali (choć wcześniej na s. 66 pisze o nadreńskiej genezie) upoważnia do zaliczenia jej do nurtu architektury krzyżackiej. Dla kościoła cysterek w Chełmnie za najbliższą analogię „jeśli nie wręcz wzorzec” uznaje kościół cysterek w Boitzenburg (Manhia Wkrzańska) a poprzez niego kościół w Heydau w Hesji, wobec czego kościół w Chełmnie realizuje układ jednonawowego, żeńskiego kościoła cysterskiego z emporą zachodnią w wersji hesko-brandenburskiej. Skoro bliższa jest analogia brandenburska, może należałoby zaliczyć ten obiekt do nurtu o orientacji północnoniemieckiej, a więc związanego z architekturą niżu nadbałtyckiego, a tym samym, według klasyfikacji autorki, do nurtu mieszczańskiego? Wtedy jednak nurt krzyżacki ograniczałby się do szybko zarzuconej I koncepcji kompusu katedry w Chełmży i do niezbyt jasno powiązanego z krzyżakami i o nie środkowoniemieckiej a nadreńskiej genezie kościoła NMP w Chełmnie. Trudno jednak byłoby wówczas utrzymać nurt krzyżacki, gdyby był reprezentowany tylko dwoma tego rodzaju obiektami. Sądzę, iż nurt ten ilościowo można i trzeba wzmocnić badając najznakomitszym dziełem średniowiecznej architektury ziemi chełmińskiej, jakim jest kościół św. Jakuba w Toruniu. T. Mroczko na s. 158 przypomniała opinię Heisego, opartą na poważnych przesłankach historycznych, iż w całości kościół został wybudowany przez Zakon. Podnoszone przez innych badaczy związki formalne między kościołem toruńskim a realizacjami zamków krzyżackich w Radzynie i rozbudowywanym po roku 1309 Malborkiem opinie Heisego potwierdzają. Wywód genetyczny T. Mroczko wskazuje na meklemburskie (Rostock) oraz angielsko-normandzkie źródła inspiracji, w wyniku czego kościół tylko częściowo wiąże się z nurtem mieszczańskim o orientacji północnoniemieckiej po części przynależy do nurtu lokalnego, natomiast inspiracja normandzko-angielska nie znalazła miejsca w wyróżnionych nurtach. Co się tyczy nurtu związanego z zakonami żebrzącymi, to zgodzić się należy częściowo z nazwaniem tego nurtu interregionalnym, w dominacji jednak w tym nurcie układów niesymetrycznej hali widzieć należy również silne piętno miejscowej tradycji, choć nie na tym terenie tego rodzaju program się wytworzył. Nurt lokalny budzi zastrzeżenia swą nieliczną reprezentacją. Niewątpliwie najbardziej spójny i o największym znaczeniu dla rozwoju architektury ziemi chełmińskiej jest nurt o orientacji północnoniemieckiej, a więc wykazujący powiązania z architekturą niżu nadbałtyckiego, a określony przez autorkę jako mieszczański. Związki z architekturą niżu nadbałtyckiego występują jednakże również i w architekturze mendykanckiej, a jeśliby zaliczyć kościół św. Jakuba w Toruniu i cysterek w Chełmnie do nurtu krzyżackiego, to i w nim te związki się pojawiają, gdyż po prostu ziemia chełmińska jest częścią makroregionu niżu nadbałtyckiego i rozwój jej architektury, z pewnymi odrębnościami uwarunkowanymi specyficzną sytuacją historyczną, przebiega w podobnym rytmie, co rozwój całego regionu. Wyjaśnieniu tego, co wspólne

w rozwoju całego regionu i co specyficzne dla ziemi chełmińskiej, przyjęte przez Teresę Mroczko ujęcie genetyczne wyraźnie nie sprzyja.

Chociaż prezentowane przez autorkę ujęcie budzi zastrzeżenia co do obrazu rozwoju całości architektury sakralnej na ziemi chełmińskiej, to w odniesieniu do zaprezentowanych w książce studiów pojedynczych najważniejszych obiektów wywody o genezie ich układów należą niewątpliwie do najlepszych fragmentów książki. Autorka prezentuje w tych fragmentach znakomitą znajomość architektury średniowiecznej Europy, a ukazane przez nią długie ciągi rozwiązań formalnych zastosowanych w architekturze ziemi chełmińskiej prezentują nie tylko ich genezę w odniesieniu do tego regionu, ale i mechanizmy powstawania, przekształcania i rozpowszechniania się na kontynencie europejskim aż do terenów peryferycznych rozwiązań wykształconych w centrach architektury średniowiecznej. Poza wywodami genetycznymi o układach przestrzennych wskazać tu warto na świetne studium o gankach obiegających w związku z kompozycją ściany nawy głównej kościoła św. Jakuba w Toruniu.

Z problematyki szczegółowej odnoszącej się do pojedynczych obiektów do dyskusji pobudza ocena znaczenia I fazy korpusu katedry w Chełmży. Wykazując, iż nieregularności układu korpusu wynikają z przyjęcia i częściowej realizacji innej koncepcji aniżeli została ostatecznie wykonana, przewyciężyła autorka impas, jaki w badaniach nad tym obiektem trwał już od dłuższego czasu. Odtworzenie koncepcji wcześniejszej jako układu hali na planie bazylikim o planowanych prostokątnych przesłach w nawie głównej i kwadratowych w nawie bocznej zaliczyć można do trwałych osiągnięć autorki. O fakcie, że koncepcja ta była już realizowana, świadczy interpretacja jej pozostałości w ścianie północnej i filarze przyściennym przy chórze muzycznym. Jak daleko została zaawansowana, być może wyjaśniłoby badanie, jak to postuluje autorka, linii filarów międzynawowych. Tak jak faktem jest, że koncepcja ta została zaczęta, tak i faktem jest, że została szybko we wcześniejszym lub późniejszym stadium realizacji zarzucona. Pierwszej koncepcji korpusu katedry przypisuje T. Mroczko duże znaczenie. Z jednej strony **świadczy ona o przyjęciu schematu sformułowanego przy budowie kościoła św. Elżbiety w Marburgu**, który był w posiadaniu krzyżaków. Głównie na tej podstawie buduje autorka wzmiankowany już wyżej nurt krzyżacki o orientacji środkowoniemieckiej. Przyjęciu, choć drogą pośrednią, wzoru układu halowego z kościoła marburskiego towarzyszą, a może nawet go determinują, przesłanki natury ideowej. Autorka sądzi, iż poprzez nawiązanie do tak wybitnego dzieła związanego z krzyżakami manifestować się miało przyjęcie przez kapitułę reguły krzyżackiej, była to też jej zdaniem forma właściwa dla propagowania kultu pochowanej w Chełmży bł. Juty z Sangerhausen, powiązana także z próbą stworzenia tu nekropoli wielkich mistrzów. Pochowanie w Chełmży pierwszego pruskiego wielkiego mistrza, zaś trzeciego w Kwidzynie, a czwartego w Królewcu (zwyczaj chowania wielkich mistrzów na zamku malborskim rozpoczęty został dopiero pochowaniem piątego — Dietricha von Altenburg), przypuszczenie o próbie stworzenia, a tym bardziej uzasadnienia tą funkcją formy kościoła, uznać należy za mało prawdopodobne. Pozostałe natomiast przesłanki ideowe jak krzyżacki charakter kapituły i kult Juty z Sangerhausen pozostawały w dalszym ciągu aktualne także i w czasie realizacji następnej fazy budowy korpusu katedry w Chełmży. Jeśli by uznać za autorką formę hali o planie bazylikim opartą na wzorach turyngsko-heskich za manifestację pewnej ideologii, to podjętą wkrótce inną koncepcję należałoby uznać za wyraźną antymanifestację, a nie ma ku temu istotnych powodów, ponieważ ani nie zanika kult Juty z Sangerhausen, ani też kapi-

tuła nie rezygnuje z reguły krzyżackiej. Znaczenia epizodu turyngsko-heskiego, ważnego dla wyjaśnienia historii budowlanej katedry w Chełmży, w rozwoju architektury ziemi chełmińskiej nie należy przeceniać. Jego stosunkowo małe znaczenie pokazuje, że drogi rozchodzenia się idei artystycznych nie są tożsame z drogami instytucjonalnych czy też indywidualnych powiązań dysponentów.

Obiektem, który zawsze wzbudzał żywe zainteresowanie badaczy architektury państwa krzyżackiego jest kościół św. Jakuba w Toruniu, dzieło wyjątkowej klasy, któremu też autorka poświęciła wiele uwagi. Strony zawierające jego analizę należą w moim przekonaniu do najlepszych fragmentów książki. Krytyka wcześniejszego artykułu Steinkego została przeprowadzona przy użyciu rzeczowej i precyzyjnej argumentacji. Ponieważ autorka wskazuje, iż kościół wymaga jeszcze dalszych badań, przedstawienie nieco odmiennego punktu widzenia aniżeli prezentuje ona w książce jest więc uzasadnione. Polemizując z artykułem Steinkego wprowadza autorka dla wyjaśnienia genezy układu prezbiterium kościoła toruńskiego wzorzec prezbiterium kościoła św. Jakuba w Rostocku. Wzorzec ten uważa za tak istotny, iż w oparciu o niego uznaje układ dwóch par wschodnich skarap za nie-logiczny, sugerując, iż musiało nastąpić wtórne przedłużenie prezbiterium, bowiem w jej przekonaniu jedna para ukośnych skarap byłaby wystarczająca. Tymczasem lico muru prezbiterium wykazuje wyjątkową jednolitość, wobec czego autorka wyraża przekonanie, iż wtórności wschodniego przedłużenia należy szukać w fundamentach. Jeśli by nawet w fundamentach taką wtórność znaleziono, to pozostaje faktem, iż prezbiterium w części nadziemnej łącznie z tymi dwiema parami ukośnych skarap prezentuje koncepcję i wykonanie całkowicie jednorodne, bliskie prezbiterium rostockiemu, ale o własnej odrębnej logice. Istniejące sklepienia wprowadzone zostały — jak stwierdza T. Mroczko — później i nie są zgodne z logiką części niosących. Układ wschodnich skarap prezbiterium, jak i wzmocnienie środkowej podpory przyściennej na granicy 2 i 3 od zachodu przeszła prezbiterium wskazuje, iż zachodnie jego przeszło oparte było na figurze kwadratu i przewidziane do nakrycia sklepieniem sześciodzielnym. Wschodnie nieco wydłużone przeszło miało być nakryte sklepieniem o wyjściowej formie sześciodzielnej przekształconej przez zwielokrotnienie żeber opadających na wschodnią ścianę szczytową i krańcowe wschodnie odcinki ścian wzdłużnych w sklepienie dziesięciodzielne. Rysunek rekonstrukcyjny tego sklepienia prezentują w innej pracy (*Kaplica na Zamku Wysokim w Malborku*, Poznań 1982). Rekonstrukcja takiego sklepienia tłumaczy całkowicie zarówno zróżnicowanie podpór wewnętrznych prezbiterium, jak i układ skarap. Co więcej zaś oparcie prezbiterium na schemacie przeszła kwadratowych wiąze w znacznie bardziej jednorodną całość tę część kościoła z kompusem, którego przeszła nawy głównej są także kwadratowe. Sześciodzielne projektowane w prezbiterium toruńskiego kościoła sklepienia zmniejszałyby w pewnym sensie samotność jedynego na ziemi chełmińskiej sklepienia sześciodzielnego, jakie zachowało się w kwadratowym przeszła prezbiterium kościoła w Grudziądzu. Innym problemem wymagającym dalszych badań jest zagadnienie genezy takiego układu. Ani prezbiterium św. Jakuba w Rostocku, ani też wzory angielskie takiego układu nie tłumaczą. Sądzę, iż rodowód tej formy sięga architektury burgundzkiej, a konkretnie sklepień w kaplicy Mariackiej i przeszła katedry w Auxerre. Czy mamy tu do czynienia z bezpośrednim kontaktem z Burgundią, czy też poprzez Europę środkową, pozostać musi na razie sprawą otwartą.

Książka Teresy Mroczko w badaniach nad architekturą państwa krzyżackiego zajęła ważne miejsce. Poświęcona architekturze sakralnej jednego z terytoriów

tego państwa znacznie podniosła pułap badawczy w zakresie tej problematyki. Operując typem analizy charakterystycznej dla architektury sakralnej stworzyła swego rodzaju równoważnik dla dominującej dotąd w obrazie architektury państwa krzyżackiego problematyki zamkowej. Zadaniem najbliższego czasu winno być uzgodnienie tych dwóch odrębnych nurtów badawczych dla uzyskania integralnego obrazu rozwoju i jego specyfiki średniowiecznej architektury państwa krzyżackiego.

W zakończeniu podkreślić trzeba świetny poziom edytorski książki, bardzo dobre zdjęcia, których jakość mogła być utrzymana zapewne dzięki dobrym kliszom, jak i znakomitej jakości papieru, na którym zostały wydrukowane. Wielka ilość jednorodnych, specjalnie dla tej książki przygotowanych rysunków rozmieszczonych w tekście w trakcie czytania książki stanowi pomoc nieocenioną.

Szczesny Skibiński

Jerzy Kowalczyk, *Sebastian Serlio a sztuka polska. O roli włoskich traktatów architektonicznych w dobie nowożytnej*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1973, ss. 358, il. 216.

Rola włoskich traktatów architektonicznych i oddziaływanie włoskiej myśli teoretycznej, które w decydujący sposób kształtowały w okresie nowożytnym gusta europejskich dysponentów i dostarczały przez całe stulecia wzorcowych rozwiązań architektom, stały się w ostatnich latach przedmiotem licznych studiów, wzbogacających naszą znajomość zjawisk architektonicznych o decydujący czynnik, pozwalający na pełniejsze zrozumienie złożoności procesów zachodzących w wyborze określonej koncepcji przestrzennej i stosowanego repertuaru architektonicznego. Zrozumienie roli i funkcji traktatów i wzorników architektonicznych w dobie renesansu i baroku umożliwiło zrewidowanie, ujmowanego dotąd mechanicznie i w sposób uproszczony, zagadnienia-wzoru — jako bezpośredniego naśladownictwa konkretnego dzieła architektonicznego. Studia nad recepcją poszczególnych traktatów ujawniły zarazem mechanizmy przyswajania określonych koncepcji architektonicznych dokonujących się niezależnie od ich konkretyzacji na poszczególnych obszarach geograficznych, ujawniły europejską wspólnotę idei architektonicznych w dobie manieryzmu i baroku.

Najpełniejsze opracowania doczekało się dotąd dzieło teoretyczne Andrea Palladia¹, chociaż nie pominięto także traktatów L. B. Albertiego, F. di Giorgia Martiniego, S. Serlia, G. B. Vignoli, P. Catanea i V. Scamozziego². Książka Jerzego Kowalczyka poświęcona recepcji traktatu Sebastiana Serlia w architekturze polskiej od XVI do XVIII wieku stanowi w kontekście innych opracowań poświęconych włoskim teoretykom architektury, a szczególnie dziełu Serlia³, pozycję ważką, zasługującą na uwagę nie tylko polskiego czytelnika.

¹ Stan badań u W. Timofiejewitsch, *Die Palladio-Forschung in den Jahren von 1940 - 1960*. Zeitschrift für Kunstgeschichte, XXIII, 1960.

² Z najważniejszych ostatnio opublikowanych pozycji wymienić można: F. Borsi, *Leon Battista Alberti*. Firenze 1975; R. Papini, *Francesco di Giorgio Architetto*. Firenze 1946; F. Barbieri, V. Scamozzi. Vicenza 1952.

³ Przede wszystkim: W. B. Dinsmoor, *The Literary Remains of Sebastiano Serlio*. The Art Bulletin, t. 24, 1942, nr 1; E. Forssman, *Saule und Ornament. Studien zur Problem des Manierismus in der niederländischen Säulenbücher und Vorlagblätter des und 17 Jhr*. Stockholm 1956; S. Wiliński, *Sebastiano Serlio ai lettori del III e IV libro sull'architettura*.